

Ceny Kurjera
we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz
6 centów.

Nekrologja lub
Korespondencje prywatne — za każdy
wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“
za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie
zwracają się.

Rzymo-katolickie:
Dziś: Leopolda.
Jutro: Otmara.
Pojutrze: Salomei pny.

Grecko-katolickie:
Akepsyma.
Joannyka.
Hałaktyona m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenia,
kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy,
bażanty, kurapatwy, lisy, zające, borsuki, słonki, jarząbki,
głuszce, cietrzewie i za ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 15 m.
Zachód „ o 4 g. 15 m.
Barometr 767 Ślotno.

Ręka w rękę.

Przed tygodniem odbyło się w Przemyślu zgromadzenie oddziału Tow. gospodarskiego pod przewodnictwem ks. Adama Lubomirskiego. Między innymi zdawał sprawę p. Gurski, (obywatel z Wołczyszczowic), jako prezes sekcji włościańskiej w łonie rady oddziału, o „Kółkach rolniczych“. Referent przedstawił, że sekcja zajęła się gorliwie, w myśl uchwały walnego zgromadzenia, Kółkami; zawiązała zarządy powiatowe w Przemyślu i Mościskach, które działają ściśle w porozumieniu z sekcją. Obecnie ma się zawiązać zarząd w Dobromilu, który również składać się będzie przeważnie z członków oddziału gosp. i we wspólnym porozumieniu pracować będzie. Referent podniósł dalej z wdzięcznością, że biskup Solecki udzielił zarządowi powiatowemu Kólek, swego pasterskiego błogosławieństwa i w dowód szczególnej życzliwości, mianował swego delegata do tego zarządu w osobie ks. kan. Karpińskiego z Babc. W końcu zwrócił się referent do członków Rusinów, wzywając ich do wspólnej pracy w Kółkach i zapewniając, że zarząd powiatowy ściśle przestrzegać będzie, aby Kółka nie wychodziły nigdy poza ramy statutu, zakreślające ich cel na pole ekonomiczne i moralne ze stanowczym wykluczeniem wszelkiej agitacji politycznych i narodowościowych. (Okłaski, „brawo“ i „sławno“).

Ks. Hordyński, gk. paroch ze Szkla, podziękował referentowi za to oświadczenie i zapewnił imieniem gk. kleru, że chętnie poda tenże rękę zarządom powiatowym w pracy nad ekonomicznym i moralnym podniesieniem ludu wiejskiego.

Na wniosek p. Studnickiego uchwalono udać się do biskupa Pełusza z prośbą o poparcie Kólek rolniczych.

W sprawie szkód zrzadzonych przez myszy polne, zgromadzenie Tow. gospodarczego w Przemyślu uchwalilo udać się drogą petycji do ministerstwa rolnictwa, by to przedsięwzięło na większą skalę próby z *bacylem tyfusowym* na myszy dra Löfflera, a ewentualnie petycjonować Sejm, by funduszem krajowym próby te uskuteczniło.

Przy pozycji „wnioski członków“ uchwalono na wniosek ks. Horodyńskiego, by rada oddziału wydała jak najrychlej własnym nakładem broszurę w językach polskim i ruskim, objaśniającą włościanom wchodzące obecnie w kurs nowe monety; na wniosek zaś dra Pawlikowskiego, udać się do namiestnictwa z przedstawieniem niestosowności zarządzenia ck. krajowej dyrekcji skarbu, która wezwwała zwierzchności gminne, ze względu na przedsiębrać się mającą rewizję oszacowania gruntów, o podanie cen ziemiopłodów i robocizny z ostatnich lat 15. Wiadomo, że w gminach załatwiają wszelkie tego rodzaju sprawy pisarze gminni, ludzie po większej części bez żadnego wykształcenia, którzy więc nietylko, że nie są zdolni pracy takiej podjąć, ale w źle zrozumianym interesie włościan, gotowi są najfalszywsze podać daty. Pominięcie w takiej sprawie obszarów dworskich i rad powiatowych, jest zaiste niepojętem. Równocześnie uchwalono sprawę tę poruszyć w dziennikach krajowych i udać się do wydziałów powiatowych w obrębie oddziału, by te pouczyły zwierzchności gminne, jak szkodliwie oddziaływać może na przyszłe opodatkowanie fałszywe podanie dotyczących dat.

Kierowanie rozprawami w procesach karnych.

O znanym z wczorajszego numeru okólniku min. Schoenborna pisze *Neue freie Presse*:

„Istnieją prawdy, które w Austrii wypowiadać wolno tylko ministrowi. Któryś z uważnych czytelników sprawozdań z sali sądowej nie poczynił już sobie w cichości nad sposobem kierowania sprawami karnymi tych samych uwag, jakie obecnie pan minister podaje w zakomunikowanym liście deputowanych okólniku prezydentem wyższych sądów krajowych do uwzględnienia! Ileż to podziwienia, albo, używszy słowa pana ministra, ileż potępiających sądów wywoływał u ludności ten — wyrażając się łagodnie — nader subiektywny sposób kierowania rozprawami karnymi, jaki się w ostatnich latach zagnieżdził wśród niektórych prezydentów!

Ale niech tylko odważy się zwyczajny śmiertelnik uczuciom swoim w tej mierze głośno dać wyraz! Jakżeżby popatrzył na niego prokurator państwa i jakżeby on śmiało zamknął w granicach respektu, przysługującego powadze sądów. Doświadczenie uczy, że nawet przedstawiciele ludu, stojący pod opieką nietykalności poselskiej, nie zawsze mogą się odważyć na rzucenie odpowiedniego światła w tę zarówno ustawą, jak i tradycją uświęconą dziedzinę. Ile razy jakiś deputowany, nie posiadający zbytecznej wary w beznagannosc i nieomylnosc sprawiedliwosci zdobyl się na odwagę i wątpliwościom swoim pod tym względem publiczny dał wyraz, tyle razy zamykało mu usta oburzenie z powodu „zamachu na powagę sędziowską“.

Walent powszechnie uznanego zdania, że wszyscy ludzie są omylni, i że wskutek tego wszelkie ich dzieło jest niedokładne, zdawał się tylko sięgać do bram trybunałów, obawa przed podkopywaniem powagi sędziowskiej odpędza ze wszelką krytyką od ich progów, i gdyby nareszcie sam minister sprawiedliwosci nie wypowiedział był swego zdania, że i w tych świętych przybytkach tak, jak wszędzie, panuje ludzka słabość i ludzka omylnosc, to dlategobyśmy byli jeszcze czekali, zanim to z innej wygłoszono strony.

Złamanie tego nieuzasadnionego zupełnie koła zakłętego i pokazanie nareszcie, że sprawiedliwosc na równi z każdą inną gałęzią administracji państwowej nietylko może być przedmiotem dyskusji, ale że potrzebuje kontroli publicznej, oto najglówniejsza chyba zasługa okólnika, który w liście deputowanych z takimi przyjęto objawami zadowolenia, w tej samej liście, gdzie dotychczas uważano za żądanie pisanej ustawy, ażeby sądów na równi z koroną nie wciągać do dyskusji. Zachodzi wielkie prawdopodobienstwo, że wadliwosci, na które minister w tak surowych wskazał słowach i powszechnie wywołujących wrażenie, nieuzyskałyby stwierdzonych przezeń rozmiarów, gdyby w parlamencie nie trzymano się owej zasady i gdyby podwójna granica ustawy i konwenansu, powstrzymująca krytykę, nie była się przyczyniła do niezwykłego ich rozrostu, zachwaszczającego pole sprawiedliwosci. Jawnosc, mająca stworzyć główną podstawę nowożytnego postępowania karnego, może tylko w bardzo niewyraźny sposób okazać swoją skuteczność, jeżeli postępowanie odbywa się wprawdzie w oczach publiczności, ale jeżeli przytłumia się starannie każdy refleks, wy-

wołany przez jej wady i niedostatki, jeżeli się do żadnej niedopuszcza krytyki — jeżeli się owszem krytykę tę bez pardonu przesładuje.

Dlatego też największej jest doniosłości to, że minister sprawiedliwosci nietylko zganił to co uznał za nagany godne, ale że uwagi swoje opublikował. Co sobie tysiące po cichu mówiły, albo o czem potajemnie pomiędzy sobą szeptały, to uznane zostało ze strony najbardziej kompetentnej i jawnie wypowiedziane. Na tem polega pierwszy krok do poprawy, i jeżeli minister sprawiedliwosci tu się nie zatrzyma, to zapewne postara się także i o to, ażeby nie był jedynym człowiekiem, umiejącym wady ustawodawstwa nazywać po imieniu i aby nie oszczędzono także i tego, co mogło ująć bezpośrednio jego uwadze.

Tem samem nie obniża się naturalnie znaczenia kwestyj, poruszonych w okólniku, a poddanych pod rozważę prezydentów sądów. Przeciwnie z wdzięcznością uznać należy, że hr. Schoenborn dotyka z rzadką zręcznością największych bolączek postępowania karnego i że właśnie tam stał się obrońcą opinii publicznej, gdzie sumienie społeczeństwa najgłośniej domagało się poprawy.

Jeżeli mówi on o sędziach, że nie uczynili zadość wymaganiom, jakie u nich z góry przypuszcza moralna siła świadomości prawa, nienaruszonej walkami życia politycznego, komuż nie wpadną na myśl wyroki, które naganę tę spowodowały? Jeżeli okólnik wskazuje na to, że poszczególne sędziowie szukali zadowolenia w uwagach, nie należących do rzeczy, w zbytecznych wycieczkach na pole bieżących kwestyj politycznych lub narodowych, a nawet w niewłaściwym dowcipkowaniu; jeżeli okólnik ten powiada, że wyszydzenie obwinionego albo traktowanie go tak, jak gdyby już mu winę udowodniono, nie odpowiada godności sędziowskiej, to nie potrzeba daleko szukać w kronice sądowej, ażeby dla każdej podobnej uwagi znaleźć wypadki, które uwagi te zupełnie usprawiedliwiają.

Nie mniej było koniecznem, że okólnik przedstawił sądom stanowisko, należne obronie w sprawach karnych, a przede wszystkim przypominające im, że obrona z oskarżeniem równouprawnionym jest w procesie czynnikiem. Jest to punkt, na którym praktyka naszych trybunałów największej potrzebuje sanacji.

W teorii nie ulega najmniejszej kwestji, że trybunał, prokurator państwa i obrońca równomierny mają obowiązek starać się o wykazanie prawdy i że podług zasady oskarżenia, obie strony, prokurator i obrońca, na równi traktowani być powinni. Ale jakżeż zasada wygląda zastosowana w praktyce? Mało jest takich przewodniczących, którzy się pozbyli dawnego postępowania inkwizytorskiego. Jeżeli się weźmie pod uwagę stawianie pytań, obchodzenie się z oskarżonymi oraz świadkami, jeżeli się rozważy jak regularnie uwzględniane bywają żądania prokuratorów a jak rzadko stosunkowo dzieje się zadość wymaganiom obrony, to przyjdziemy łatwo do przekonania, że przeważna część przewodniczących rozprawom bierze na barki swoje to, co jest zadaniem prokuratorów, mianowicie udowodnienie obwinionym, że są winni, i że zachowanie się tego rodzaju wpływa, w obec stanowiska, jakie przewodniczący zajmują względem obrońcy, nie rzadko także na resume sędziowskie, podawane sędziom przysięgłym. Fakta tego rodzaju są tak powszechne, że gdy w znanym procesie o siostróbóstwie w Znamieniu, prezydent tamtejszego sądu obwodowego prowadził

proces obiektywnie i wolny od wszelkich stronniczości, zachowanie się jego ogólne zwracało uwagę, przewodniczący zaś w procesie Waldsteina w Pradze nie zawahał się oświadczyć, że nie jest na to, ażeby bronić oskarżonych.

Rozporządzenie hr. Schönborna dałoby się jeszcze w niejednym kierunku uzupełnić, a mianowicie powinna stanowić osobny dział ta część, która gani „niezręczność, nierozwagę, gonitwę za sensacją, brak taktu a nawet może rozmyślną złośliwość“ gdy bez potrzeby wywleka się rozmaite sprawy, dotyczące prywatnego i rodzinnego życia w sali rozpraw sądowych.

Wiele złego możnaby w tym kierunku naprawić, gdyby bardziej po ludzku traktowano ustawowe postanowienie, że tylko w szczególnie ważnych wypadkach należy świadków do zeznań przynaglać, chociażby mogła wynikać szkoda na majątku dla nich lub dla ich krewnych.

Szczególnie powinienby zwrócić uwagę minister sprawiedliwości na powody, dla których poszczególne sądy wyższe robią użytek z przystępującego im prawa delegowania w niektórych sprawach karnych innych sądów w miejsce ustawowo kompetentnych. Ponieważ w tych wypadkach nie rozchodzi się o wykonanie urzędu sędziowskiego, lecz tylko o zarządzenie administracyjne, to tem mniej należałoby przytłumić słuszne wątpliwości, które wywołały poszczególne delegacje a mianowicie takie, które zarządzane zostały bez przekonywających powodów, jakoteż te, które nie zostały zarządzane, pomimo istnienia najsluszniejszych powodów. Atoli i to co reskrypt zawiera, wystarcza już do tego, aby stworzyć szerokie pole dla działalności reformującej.

Zresztą hr. Schönborn nie będzie się mógł temu sprzeciwić, jeżeli zechce się tą sprawą zająć i Izba deputowanych, i idąc za jego przykładem wyprowadzić na jaw wadliwość w sądownictwie, które uszły jego uwadze. Byłoby to zadanie wdzięczne a powaga sądów mogłaby tylko zyskać na takiej trwałej kontroli.

Teatr stanisławowski.

Z okazji powrotu p. Kwiecińskiego z Tarnopola, napisał *Kurjer stanisławowski* artykuł wstępny, w którym powiada: „Teatr Kwiecińskiego zapisze się kiedyś złotymi głoskami na kartach historii teatru polskiego. Chcielibyśmy jednak, aby w pracy swej, do miasta, które wybrał jako głów-

wną swą siedzibę, nigdy nie miał żalu, że miasto to nie popiera go tak, jak powinno. Dlatego prosimy wszystkich mieszkańców miasta i okolicy — *wspierajcie teatr stanisławowski*. Nie wątpimy zatem, nasza inteligencja bez różnicy, czy katolicka czy izraelska, szlachetne dzieło p. Kwiecińskiego wesprze, tem pewniej, ile że dzieło to na zupełne poparcie zasługuje.

W końcu odzywamy się do naszych władz i Towarzystw. Oto zbliża się koniec roku a z nim i zwykle coroczne układanie budżetów. Niechże każda z tych władz i instytucji pamięta o „Polskim teatrze imienia hr. Aleksandra Fredry w Stanisławowie“, i wedle sił i zamożności swej, wstawi dla teatru tego odpowiednią subwencję.

Jest to bezwarunkowo naszym patriotycznym obowiązkiem, teatr nasz, naszymi funduszami utrzymywać, tem więcej, że wszyscy na to się godzą, iż teatr ten na poparcie zasługuje. Tak postępują wszędzie — czego dowodem fakt, że tarnopolska Rada powiatowa zakupiła dla tamtejszych włościan kilkaset biletów na przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ i do budżetu swego wstawiła dla teatru stanisławowskiego stałą roczną subwencję. A więc „Wspierajmy własny teatr“.

Jubileusz Löfflera.

Znakomity malarz polski, profesor akademii krakowskiej sztuk pięknych obchodził w tym roku jubileusz 40-letniej pracy w dziedzinie sztuki pięknej.

Krakowskie Koło artystyczno-literackie powzięło szczęśliwą myśl uczczenia czterdziestoletnich zasług, talentu, charakteru jubilata w swoim własnym ognisku — bez hałasu, którego Löffler nie cierpi, bez reklamy lub agitacji.

Uroczystość ta odbyła się 14. bm. Między innymi nadszedł ze Lwowa telegram gratulacyjny od Koła literacko-artystycznego.

Przytaczamy poniżej kilka dat biograficznych, wyjętych z jednego z pism krakowskich:

„Leopold Löffler urodził się w Rzeszowie w r. 1828, z rodziny dawniej niemieckiej, a później spolszczonej, bo już dziad jego czuł się Polakiem. Ojciec był sekretarzem gubernjalnym. Jako 20-letniego młodzieńca znajdujemy go w Wiedniu w r. 1848 na studiach w akademii sztuk pięknych. Nauczycielem jego był Waldmüller, głośny

malarz rodzajowy. Po ukończeniu studjów w Wiedniu wyjechał dla dalszego kształcenia się do Paryża (1851) i tam bawił przez trzy lata, równocześnie z Juljuszem Kossakiem i Henrykiem Rodakowskim.

Z Paryża powrócił do Wiednia, który stał się kolebką jego sławy artystycznej. Każdy rok przynosił mu nowe uznanie i wyjątkową popularność. Obrazy jego kupowały publiczne galerje, towarzystwa artystyczne dyplomami stwierdzały jego posuwanie się na wyżyny sztuki. Reprodukcyjne jego obrazów rozchodziły się po całej monarchji, znajdowały nawet nabywców w każdym prawie domu węgierskim. Kraj rodzinny nie pozostał w tyle wobec tych dowodów uznania. Warszawskie Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych ofiarowywało swym członkom premje z jego obrazów. Za Warszawą poszedł i Kraków! Löffler i Simmler byli wówczas bezwarunkowo najpopularniejszymi nazwiskami artystycznymi w Polsce.

Zaznaczyć tu należy przyjaźń, jaka łączyła Löfflera z genialnym Grotgerem. Chętnie on opowiada o tych stosunkach, jako o wspomnieniach pełnych wrażeń artystycznych. W Wiedniu Löffler przebywał do r. 1877, robiąc wycieczki do Francji, Włoch i Niemiec. Mianowany profesorem szkoły sztuk pięknych w Krakowie, zamieszkał pomiędzy nami, ucząc innych i nieustając w pracy. Pierwszy obraz Löfflera „Żebrak z dziewczyną“ wszedł do bogatych zbiorów Medyki. „Śmierć Czarnieckiego“, jest własnością hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego we Lwowie. Równiej wartości jest „Powrót z jasyru. Obraz ten nabył cesarz do swej galerji, — za niego to został Löffler mianowany członkiem Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu. Własnością cesarza jest również obraz „Rudolf Habsburg pod Morthen“. Warszawa posiada znakomitą kompozycję: „Po napadzie Tatarów“. Do Anglii zakupiono „Dwóch kwestarzy“. Już jako profesor szkoły sztuk pięknych w Krakowie, malował Löffler „Obronę Trembowli“ i „Gratulację“, która zyskała wielkie pochwały Matejki. Defregger wyraził wysokie uznanie szkicowi Löfflera „Krzyżacy pod Jerozolimą“. Dziesiątki mniejszych znajdują się w zbiorach prywatnych.

Z najlepszych dzieł jego wymienić jeszcze należy: „Otwarcie testamentu“, „Odwiedziny ubogiego ojca“, „Opowiadanie bitwy pod Wiedniem“, „Książę Alba“ itd. — wszystko to są bardzo piękne obrazy, malujące sceny z historii lub życia codziennego, głęboko pojęte.

10)

DZIELNA KOBIETA.

POWIEŚĆ.

Przez

Sewera.

(Ciąg dalszy.)

Wesoły, uśmiechnięty, żywy w ruchach, z winiętym od koszuli kołnierzem i jasną jedwabną chustką, na szyi związaną a la Byron, w aksamitnej marynarce, a fantastycznym kapeluszu, dzwoniąc laseczką o bruk, siedł Adam z miną człowieka, który podbił świat, a raczej pokonał formę, co u artystów na jedno wychodzi. Niebieskie jego oczy tęskliwe, rozmarzone, patrzyły daleko przed siebie, nie widząc otaczających go przedmiotów.

Gdy go Judyta spostrzegła, wszystkie radosne wspomnienia z Zalesia zaczęły gwałtownie tłoczyć się jej do mózgu, rozrzewniać serce.

— *Mister Adam, sir!* — zawołała radośnie i serdecznie, wyciągając ręce.

Zbudzony cofnął się, lecz w tej chwili zapomniał nad sobą. I jemu również wspomnienia błyskawicą radości oświeciły umysł.

— *Miss Judyta tutaj, co pani robisz, skąd przybywasz?*

— *Jakto, pan nic nie wiesz? Mary uciekła z własnego domu.*

— *Ależ wiem, pisał mi brat. Jakies okropności, żandarmi, rewolwery, Stodki pan...*

— *A to wszystko zrobiła dla ciebie, sir. Nie chciała zostać żoną pana Henryka. Przeleżała się jego teroryzmu. Resztę lepiej wiesz odemnie, bo ja już nic nie wiem.*

— *A ja bardzo mało. Lecz po cóż pani tu przyjechałaś?*

— *Od pana dowiedzieć się o Mary. Idziesz na*

obiad, chodźmy razem — pomówimy.

— *Służę pani, a co do panny Marji, to tylko wiem, że jest w jednym z klasztorów w Belgji. Tam postanowiła czekać na swą pełnoletność.*

— *Gdzie? pojedę do niej — będziemy czekać razem.*

— *Gdybym wiedział, poleciałbym, zobaczyć ją choć przez kratę.*

— *Prawda, niezawodnie.*

Zasiedli przy osobnym stoliku w sali wypełnionej przeważnie artystami różnych narodowości.

Koledzy, zobaczywszy białą, ładną o złotych włosach Angielkę, znacząco mrugali na Adama, robiąc komiczne miny, jako domyslniki. Adam w odpowiedź uśmiechał się filuternie.

— *Jesteś pan wesół, szczęśliwy, swobodny — westchnęła.*

Adam palcami potargał artystycznie czuprynę, usiadł obok Judyty i robiąc skromną minkę, odezwał się z nienacka:

— *Czy pani sama w Monachjum?*

Judyta zbladła, po chwili buchnęły na nią ognie.

— *Nie rozumiem tego pytania — odparła cicho.*

— *Byłem pewny, że pani ma towarzysza.*

Judyta z przymkniętymi oczyma słuchała tych wyrazów, jak wyroku śmierci.

— *Słyszałem, że jest ktoś szalenie zakochany w pani — ciągnął dalej spokojnie Adam — goni za panią, przesładowuje ją spojrzzeniami, lecz nie śmie się zbliżyć. Czy go pani nigdy nie ośmielił?...*

Judyta milczała, rada schować się pod ziemię.

— *Co za szkoda, żeś pani opuściła Zalesie. Gdybym był na jej miejscu, tam czekałbym na rozwiązanie dramatu. Chyba, że panią wypędził Stodki, aby za nią gonić, jak chart.*

Rozśmiał się.

— *Sir, nie mówny o tej kwestji więcej, proszę.*

— *Ależ z przyjemnością. Zmień droga pani przedmiot — słucham.*

— *Czy obraz... — zaczęła wolno Judyta, zbierając myśli.*

— *Za który dostałem medal, jest tutaj?...*

— *Pragnę go widzieć — zawołała.*

— *Pojechał na wystawę do Wiednia, lecz mam coś lepszego dla pani.*

— *Dla mnie?*

— *Portret panny Marji w naturalnej wielkości prawie skończony. Koledzy utrzymują, że jest w ruchu i dobrze malowany. Chcesz go pani zobaczyć?*

— *Pragnę, proszę, lecz jak pan mogłeś z pamięci?*

— *Ten, kto kocha, pamięta. Pomogła mi do tego fotografia, pastel robiony z natury w Zalesiu i młoda Niemeczka, która posiada kolor skóry ten sam, co i panna Marja. Ubierałem facetkę w aksamity i jakoś poszło. Przekonasz się pani.*

— *Chodźmy zatem — nalegała nerwowo, rada wyjść z sali. Czują na sobie wzrok młodych artystów, domyślała się znaczenia ich szeptów.*

Wyszli. Adam podał jej rękę. Posuwali się wolno, rozmawiając o portrecie i sztuce.

W środku wielkiej pracowni, oświeconej w gorze, zastanej wszelkiego rodzaju artystycznymi rupieciami, stały stalugi, na nich wielkie płótno.

Mary! — zawołała Angielka — moja droga, kochana *Mary!*

Łzy potoczyły się po jej twarzy, odwróciła się ze wstydu przed portretem.

— *Patrzże pani — nalegał Adam.*

— *Tak, to ona! — szeptała Judyta, podnosząc wzrok, ta sama, jaką była w wigilję katastrofy. Ogień, śmiałość i energja, łączą się wspólnie, jak u królowej dumnej i dobrej. O, *Mary*, dobra moja *Mary*, jakaś ty piękna i dzielna!*

Listy z kraju.

Podhajce 11. listopada. (Podpalenie. Nagły zgon) — Wczoraj o g. 11. w nocy wybuchł pożar w Białokiernicy 13 kilometrów od Podhajec oddalonej miejscowości w domu Abrahama Teichmana wskutek podpalenia. Spalił się dach, zrab zaś uratowano, budynek ten był zabezpieczony w Towarzystwie „Phönix“ w Wiedniu. O g. 12:30 po północy wybuchł drugi pożar w tejże samej miejscowości w zabudowaniach Berisza Habera. Obszar dworski tameczny nadesłał konie do zarządu ochotniczej straży ogniowej w Podhajcach upraszając o pomoc. W przeciągu 20 minut wysłano pogotowie pożarne wraz z sikawką ssąco-tłoczącą i przyborami, pod komendą naczelnika tejże straży Emanuela Sygiericza. O g. 2 przybyło pogotowie do Białokiernicy, gdzie zastrano w płomieniach stodołę i 3 duże stogi zbożowe do niej przytykające. Przez zerwanie dachu ze stajni, obsadzenie ludźmi sąsiednich budynków i stogów zbożowych jakoteż domu mieszkalnego Habera przy energicznej pomocy żandarmerji podhajeckiej zlokalizowano pożar o 5. rano przezco uratowano zagrożoną część wsi i zebranych plonów jesiennych tamecznych gospodarzy. Budynki, jakoteż zboże zabezpieczone były w Towarzystwie ubezpieczeń „Phönix“ w Wiedniu.

Przyczyną pożaru zdaje się być podpalenie. Lecz wszystko to głupstwem w obec prawdziwie tragicznego wypadku, który był następstwem pożaru. Tameczny nauczyciel Filemon Miśkiewicz przerażony ogromną łuną pożarną, dostał udaru sercowego, i zginął na miejscu.

KRONIKA.

Pierwszy odczyt w szeregu wykładów pamiątkowych z dziejów polskich ostatniego stulecia, urządzanych staraniem Tow. oszczędności kobiet we Lwowie — wygłosi, jako „Słowo wstępne“ hr. Wojciech Dzieduszycki 18. bm. o g. 6. wiecz. w sali ratuszowej. Wszystkich odczytów będzie ośmnaście, podzielonych na trzy serie po sześć odczytów każda. Pierwsza serja rozpocznie się 18. bm. i trwać będzie przez sześć piątków z kolei aż do Nowego roku. Serja druga zajmie sześć tygodni wielkiego postu; trzecia serja zacznie się zaraz po Wielkiej nocy.

Serja 1. obejmie następujący materiał historyczny: 1. „Słowo wstępne“ hr. Wojciech Dzieduszycki. 2. Konfederacja barska p. Wład. Ostrożyński. 3. Powstanie Ko-

Zamilkła, lecz dokończyła w duchu: a ja po-dła, zła i głupia... Nowy potok łez popłynął z oczu, podobnych do północnego morza.

Artysta domyślił się przyczyny jej łez.

— Nie płacz kochana pani, może będziemy jeszcze razem spokojnie i wesoło żyć. Co za szkoda, żeś wyjechała z Zalesia!

Weszła młodzianka niemieczka, niosąc na tacy imbryczek i filiżankę. Dygnęła, postawiła tackę na stoliku, popatrzała na Judyta wzrokiem swawolnej kotki, uśmiechnęła się, pokazując porcelanowe zębki, jeszcze raz dygnęła, pochwyciła w ręce fartuszek i drobniutko stąpając, wybiegła.

— Gdybym była na miejscu Mary, dostałbyś pan. Szczęściem, że Mary jej nie widzi.

— Zanim ją panna Marya zobaczy, bawarka będzie już mieć męża.

— Lecz obecne chwile są dla niej najszcześniejsze — odezwała się Judyta.

Adam mimowolnie się zarumienił.

— Ładna, bardzo ładna dziewczyna, świeża, zdaje się wesoła, dziecinna. Miłość patrzy jej z oczu. — Jesteś pan dla niej wyrocznią — wszystkim!

— Żartujesz pani.

— Nie żartuję, odgadłam z jednego jej spojrzenia, co się w jej sercu dzieje. Niezawodnie gniewa się, że jej odebrała przyjemną chwilę zostania z panem sam na sam. Szczębiałaaby, opowiadała, śmiała się, żartowała.

— Idzie zamaż, powiedziałam pani.

— Nie zaprzeczam i nie wątpię. Mąż jest koniecznością życia, a ukochany jego ozdobą i rozkoszą.

Otworzyły się szeroko drzwi, ukazując w świetle głowę niemieczki, rozjaśnionej zwojami złotych włosów.

— Zawołaj ją pan — szepnęła angielfka.

— Fräulein Kätti — odezwał się serdecznie Adam — proszę wejść.

Zarumieniona przestąpiła próg.

— Patrzałam — rzekła — czy kawa wypita.

ściuszki dr. Antoni Prochaska. 4. Legiony polskie dr. prof. Bronisław Dembiński. 5. Wielkie księstwo warszawskie dr. prof. Finkel. 6. Rok 1830—1831.

Dochód z wszystkich odczytów przeznacza się w polowie na fundusz imienia Tadeusza Kościuszki, a w polowie na cele Tow. oszczędności kobiet.

Ceny miejsc: bilet do krzesła 50 ct., w abonamencie na 6 wykładów 2 zł., wstęp na salę jakoteż galerję bilet jednorazowy 20 ct., w abonamencie na sześć wykładów 1 zł.

Biletów dostać można w księgarniach Gubrynowicza i Schmidta, Seyfarta i Czajkowskiego, Zadurowicza i Jakubowskiego; zaś w czasie odczytów przy kasie.

Cześć pamięci Kościuszki. Z Wiednia donoszą nam: Na zaproszenie do wzięcia udziału w wieczorku Kościuszkowskim, urządzonym w „Ognisku“ polskich akademików, odpowiedział prezes ruskiej „Siczy“ pismem następującej osnowy: „Koledzy! Wasze zaproszenie do wzięcia udziału w wieczorku ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Tad. Kościuszki przyjęła „Sicz“ z entuzjazmem i radością a ja z głębokim żalem, że z powodu chwilowej niedyspozycji na wieczorku osobiście jako jej reprezentant jawić się nie mogę. Raczcie natomiast koledzy przyjąć odemnie listownie niemniej szczerze zapewnienie naszej gorącej czci dla Tego, co cierpiał i walczył za ideał niezawisłości narodowej i z mieczem w ręku niósł swe życie za dewizę: „Polska przez lud i dla ludu“. Niechaj więc w 75 letnią rocznicę Jego zgonu dewizą ta zabrzmi we wszystkich zakątkach polskiej ziemi jak daleko tylko ręka historii zakreśliła granice polskiego narodu; niechaj pamięć Kościuszki wśród mas polskiego ludu zagrzeje serca ideał poświęcenia dla ojczyzny a wolę zahartuje do czynu.“

Że jedynie czystość i desynfekcja choroby zaraźliwe ukroczyć może, miano tego świeży dowód na dysenterji, która w Tarnowie w połowie października br. w domu sierót wybuchła, nagabując aż 6 wychowanek, dokąd jako miejscowej ochronki, przeszło 100 dzieci z miasta uczęszcza. Energiczne wystąpienie lekarza sierót, dr. Henryka Kowalskiego, zarządzone przez niego odosobnienie chorych, wzbronienie dzieciom z miasta przystępu do ochronki, dokładna desynfekcja odchodów, bielizny i pościeli, epidemję dysenterji w przeciągu dwóch tygodni na miejscu stłumiła.

Carewicz przejechał wczoraj o godzinie wpół do 2. popoł. przez Lwów specjalnym pociągim dworskim. Peron był zamknięty. Urzędowego przyjęcia nie było.

Koncert na dochód Tow. ku wspieraniu słuchaczy wszechnicy rygorozantów i auskultantów wyzn. moją. odbędzie się we środę 16. bm. w sali Domu Na-

— Jestem starą przyjaciółką pana Adama — zaczęła Judyta łamaną niemieczką — przywiozłam mu wiadomości od rodziny i...

— Dobrze, przecież się na panią nie gniewam... Na nikogo się nie gniewam — mówiła wzruszona. — Nie mam żadnego powodu się gniewać.

Głos jej drżał nerwowo, pierś młoda, okrągła, zakuta w ciasny stanik, falowała silnie.

— Nie o tem mowa — odparła Judyta — tylko po starej znajomości z panem Adamem miałam pewne prawo tu przyjść.

— Przychodź pani ile razy chcesz, a nawet mieszkać tu, *das ist mir alles Wurst.*

Adam zaśmiał się wesoło, za nim angielfka.

Kätti zachmurzona nie powiedziała już ani jednego wyrazu, zabrała imbryczek i filiżanki i nie spojrzawszy na Adama — wyszła.

— Coż pan na to? zwróciła się do artysty Judyta.

— Na co?

— Zbałamucites pan dziewczynę. Czy to się godzi, mając narzeczoną i to jeszcze taką, jaką jest Mary.

— Ależ znajomość nasza — tłumaczył się Adam — trwa od trzech przeszło lat. Od wyjazdu mego do Monachium najalem tę pracownię i mieszkam tu. Kätti miała wtedy czternaście lat i krótką sukienkę. Od trzech lat przynosi mi czarną kawę i nauczyła uważać mnie...

— Za swą własność — dokończyła Angielka.

— Raczaj za przyjaciela. Matka jej zwierza się przedemną ze wszystkich kłopotów i projektów.

— Wszystko to być może i niech tak będzie; lecz wy, mężczyźni, nie macie litości, albo macie dwa serca, dwa uczucia, dwa charaktery... jesteście podwójni.

Adam uśmiechał się filuternie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rodnego z łaskawym współudziałem panny Lateiner, pp. Bernharta, prof. Wolfsthal, Neuhausera oraz orkiestry 24 pp. pod osobistym kierownictwem kapelmistrza p. Steinera.

Towarzystwo pomocy naukowej odbyło w niedzielę walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Stokowskiego. Dyrekcji udzielono absolutorjum. Prezesem wybrano p. Apol. Stokowskiego, wiceprezesem p. Anton. Zuczkiwicza. W skład nowego wydziału weszli pp.: Jan Biczaj, Julian Fafara, Franc. Hozowski, dr. Czesł. Rodecki, dr. Aleks. Rogalski, Franc. Szpetmański, ks. Wł. Wolcz, ks. kan. dr. Zygm. Lenkiewicz i ks. Alojzy Jouganski; w skład komisji rewizyjnej zaś pp.: R. Lewandowski, dr. Kazimierz Zuczkiwicz i Franc. Mozer. Komisja złożona z pp.: Majerskiego, Rogalskiego, Hozowskiego i ks. Jougana w porozumieniu ze skarbnikiem, ma się zająć nad sprawą wprowadzenia na nowo w życie internatu dla biednych uczniów i przedłożyć o niej wyczerpujące sprawozdanie.

Czerniowce contra Stanisławów. Na posiedzeniu czerniowieckiej rady miejskiej uchwalono jednogłośnie wniesić do rządu petycję o utworzeniu dyrekcji kolejowej w Czerniowcach, a nie w Stanisławowie. Podobną petycję mają wniesić wszystkie korporacje i instytucje na Bukowinie, które sprawa ta obchodzi.

Dar dla szkoły. Dyrekcja zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie podarowała dla szkoły ludowej w Ulanowie 11 obrazów treści historycznej, którymi przyczyniła się do upiększenia sal szkolnych, a jeszcze więcej do rozbudzenia uczuć patriotycznych u młodzieży szkolnej. Obrazy te są następujące: „Wanda“, premia z r. 1860. „Pochód Lisowczyków“, premia z r. 1864. „Zdobycie Wolmaru na Szwedach w r. 1602, przez Jakóba Potockiego“, premia z r. 1865. „Miecznik i Marja“, premia z r. 1867. „Branża“, „Nauki dziadunia“, z r. 1871. „Jan III. pod Wiedniem r. 1683“, premia z r. 1872/3. „Wyjście procesji z kościoła św. Barbary w Krakowie“, z r. 1884. „Bitwa pod Grochowem“, premia z r. 1889. „Dwa pokolenia“, premia z r. 1890. „Na swojską nutę“, premia z r. 1891 — ogólnej wartości 50 zł.

O zmarłym Hipol. Martynowiczu pisze *Gaz. Polska* w Czerniowcach: „Nie lubił rozgłosu i co czynił dobrego, czynił zawsze tak, aby o tem jak najmniej wiadano. Gorący Polak, był jednym z najgorliwszych opiekunów polskich instytucyj tutejszych i dziś wolno nam zdradzić, że ową „nieznaną osobą“, o której tak często czytano w *Gaz. Polskiej*, iż ofiarowała 100 zł. na czytelnję, lub 150 zł. na stypendja dla wdów i sierot polskich — był właśnie śp. Martynowicz. Zarówno instytucje polskie, jak i ubodzy rodacy tracą w nim prawdziwego dobroczyńcę i opiekuna.“

Rodzina Martynowiczów przybyła z początkiem bieżącego wieku z Galicji, a ojciec śp. Hipolita był w Sadogórze kierownikiem szkoły ludowej. Zmarły obecnie prezydent sądu urodził się w Sadogórze 30. lipca 1834 r. W 20. r. życia ukończył gimnazjum w Czerniowcach i odbywszy we Lwowie studia prawnicze, powrócił w r. 1860 na Bukowinę, jako praktykant sądowy. Brak należytego utrzymania skłonił go do przeniesienia się w r. 1867 na posadę sekretarza magistratu, atoli już w r. 1868 powrócił napowrót do sądu. Awansując stopniowo, został w r. 1883 radcą sądu, a w dwa lata później przyjął ciężki naówczas obowiązek prokuratora państwa. W roku 1889 został radcą wyższego sądu, a 12. czerwca 1891 mianowano go prezydentem sądu krajowego w Czerniowcach. Zmarły piastował mandat radnego gminy i członka wydziału kasy oszczędności. Czytelnia polska w uznaniu zasług mianowała go członkiem honorowym.

„Sokoł“ stanisławowski przebył niedawno rodzaj przesilenia w skutek wyjazdu lub rezygnacji kilku kierowników swoich. Na walnym zgromadzeniu 6. bm. wiceprezesem wybrano dra M. Ostafińskiego, wydziałowymi wybrano Latoura, urzędnika kolej. i Kostkiewicza inżyniera; zastępcami wydziałowych: Adelmana, inspektora gorzeinianego i Chowańca, właściciela drukarni; członkami komisji kontrolującej: Giełdanowskiego, kasjera banku austro-węgierskiego i Woissa, właściciela handlu papier. Zgromadzenie uchwaliło zająć się zjedynowaniem członków pomiędzy rzemieślnikami.

Pożegnanie Kurjer Stanisł. pisze: Dnia 8. bm. zęgnął na dworcu kolejowym liczne grono przyjaciół i znajomych, p. Narcyza Ulmera, odjeżdżającego na stały pobyt do Lwowa. — Narcyz Ulmer, był tą arcyzadką w mieście naszym osobistością, która bez względu na różnicę stanów i przekonań, wszędzie ogólną cieszyła się sympatją, — mało powiemy — ogólnie była lubiana. Zdolny, pracowity i uczony, mimo, iż nie ubiegał się o zaszczyty, wybierany bywał do wydziału każdego towarzystwa, każdej instytucji, każdego komitetu w mieście naszym. Był więc członkiem rady miejskiej, kuratorem „Gwiazdy“, cenzorem banku austro-węgierskiego, kasje-

rem bursy, dyrektorem spółki handlowo-rolniczej, członkiem wydziału towarz. muzycznego im. Moniuszki, tow. szkoły ludowej i innych, a wszędzie obowiązki swe spełniał sumiennie. Toż nic dziwnego, iż wszystkie towarzystwa, w których pracował, wyraziły mu za czynności jego uznania i podziękowania. Oprócz tego, nie było w mieście naszym, żadnego ważniejszego przedsięwzięcia, czy to na polu narodowym, czy w sprawach miejskich, czy mającym jakiś dobroczynny cel, w któremby p. Narcyz Ulmer, już jeśli nie jako inicjator, to przynajmniej jako jeden z głównych pracowników nie miał współdziałania.

Konfiskata. Pogoń (tarnowska z d. 6. bm.) skonfiskowaną była za dwa artykuły kronikarskie, a mianowicie: „Jazda konna po trotuarach“ i artykuł z podpisem L. Schwanenfelda

Z życia towarzyskiego. D. i 2. bm. pobłogosławiony został w Przemysłu związek małżeński p. Heleny Ostrowskiej, córki Wład i Bolesławy z Kamińskich Ostrowskich, p. Karolem Meissnerem, budowniczym i chorążym „Sokoła“. Obrzędowi ślubnemu asystował oddział umundurowanych Sokołów, a chór Sokoła, pod batutą dyrektora L. Dietza, odspiewał „Veni creator“.

P. Mikołaj bar. Wassilko żeni się 15. bm. z panną Olgą Gergheli w Łukawcu na Bukowinie.

Odbudowanie spalonej fabryki żelaza w Otyjni jest już na ukończeniu. Wszystkie oddziały oprócz stolarni, która się całkiem osobno buduje, są już pod dachem. W miejsce starej rudery wznoszą się dzisiaj pyśne muryne gmachy, pokryte ogniotrwałą tekturą, i poprzdzielane ogniwymi murami. Imponujący widok pisze koresp. *Kur. Stanisk.*, przedstawił się 7. bm. wieczorem około godz. 8. podczas pierwszego odlewu żelaza w nowej lejarni. Wypuszczona gorąca lawa z pieca kopalowego, napełniła halę takim blaskiem, że zdawało się, iż całe wnętrze fabryki goreje w płomieniach. Lejarnia ma przeszło 500 kwadratowych metrów powierzchni i około 8 metrów wysokości. Żelazne kręcone schody prowadzą na murowaną galerję do pieca kopalowego. Trzydzięci kilka dużych żelaznych okien osadzonych w ścianach niższych, w podwyższeniu i dachu, sprawiły ten czarujący widok. Pierwsze odlewy udały się znakomicie, a dziś krząta się już we fabryce liczna drużyna robotników.

120 strzałów w minucie. Mannlicher wynalazł nowy karabin, który jest w stanie w przeciągu minuty dać 120 strzałów.

Zmarli. Pp. Ludw. Ramułtowie stracili 12. bm. 9-letniego synka po trzymiesięcznej chorobie.

W Otyjni 4. bm. Grzegorz G a s c h e rodem Alzaty, ale duszą jeden z najzaciejszych patriotów polskich, w 72 roku życia.

P. Wojciech Kwiatkowski z Wilży, pod Poznaniem, znany ogrodnik, otrzymał za wynalazek trumny ratunkowej od paryskiej akademii „des inventeurs, industriels et exposants“. Na medalu złotym wielkości pięciomarkówki srebrnej, ale grubszym od niej, wyrity jest z jednej strony tytuł akademii, z drugiej herb miasta Paryża ozdobiony znaną dewizą: „fluctuat nec mergitur“. Na dyplomie pergaminowym widzimy alegoryczne postaci przemysłu i sztuki, a dyplom ten przynajmniej p. Kwiatkowskiemu nie tylko medal złoty, ale mianuje go nadto honorowym członkiem-korespondentem.

Zamach dynamitowy w Paryżu. Z Londynu donoszą 12. bm., że proces anarchisty Francois przed londyńskim sądem policyjnym musiano znowu odroczyć z powodu braku pozytywnych poszlak, że jednak prawdopodobnie Francois wydanym zostanie, ponieważ paryski zamach dynamitowy w Londynie wielkie wywołał wrażenie i spowodował w londyńskich sferach anarchistycznych objawy radości. Anarchistyczny klub autonomistyczny po odebraniu wiadomości o zamachu spiewał karmanolę i tańczył. Z Paryża donoszą 12. bm.: Śledztwo w sprawie ostatniego zamachu nie wydało jeszcze żadnego wyniku. Policja przedłożyła lokatorom domu na Avenue de l'Opera nr. 11 album zawierające fotografie anarchistów — nikogo jednak nie poznano. Co do uwięzionego Raba, to zdaje się, że znalezione u niego chemikalja, służyły tylko do fabrykacji pieniędzy na drodze galwanoplastycznej. Żona i córka prezydenta ministrów odwiedziły wdowy zabitych celem pocieszenia ich i udzielenia im wsparcia. Loubet przedłożył radzie ministerjalnej projekt ustawy co do emerytury dla wdów zabitych urzędników. Każda emerytura wynosić ma 1200 fr., która po śmierci wdowy dostać się ma sierotom. Połowa emerytury wdów po urzędnikach policyjnych pokryta zostanie przez gminę paryską, a połowa emerytury wdowy woźnego Garina przez zarząd kopalni w Carmaux.

Maltretowanie żołnierzy. *Tagepost* donosi o maltretowaniu żołnierzy w koszarach w Linzu. Fürer 14 pp. Ploberger rekrutowi, który go rzekomo ekłamał, związał ręce i nogi, postawił w pokoju i innym rekru-

tom rozkazał bić związanego. Rekruci pastwić się nie chcieli nad bezbronnym. Rozwścieklony skutkiem tego złapał Ploberger miotłę i bił nią związanego tak silnie po głowie, że podbił mu oko i złamał kij od miotły. Plobergera, który znanym był jako człowiek gwałtowny i maltretował już wielu rekrutów uwięziono.

Z Tryestu donoszą 12. bm., że dyrekcja tamtejszej kasy oszczędności z okazji 50-cioletniego jubileuszu swego istnienia uchwaliła ofiarować 100.000 zł. na budowę domu dla obłąkanych.

Dalszy ciąg sprawy Spincica. Na posiedzeniu komisji dla nietykalności poselskiej, którą rozstrzyga sprawę byłego profesora Spincica posła do Rady państwa, zjawił się reprezentant rządu dr. Rittner i radca ministerjalny Spann. Dr. Rittner przedstawił szeroko całą sprawę i uzasadniał rozporządzenie rządu. Młodoczech Lang zapytał, dlaczego oświadczenie rządu nie zostało wydane Radzie państwa. Na to oświadczył reprezentant rządu, że jest w niemożności udzielenia komunikatu z protokołów śledztwa.

Pos. Ferjancics żądał przytoczenia pozytywnych danych, które były przyczyną dyscyplinarnego dochodzenia przeciw Spincicowi. Pos. Morsej wyraża, że na zewnątrz wygląda tak, jak gdyby rząd chciał w tym wypadku coś zataić. Na napierania posłów komisji oświadczył wreszcie Rittner, że może dwa dokumenty z protokołu dyscyplinarnego przedłożyć. Pierwszy z nich wykazuje, że Spincic w własnym swoim domu prowadził agitację wyborczą i podejmował wycieczki w okolicę celem agitacji. Po naleganiach, by reprezentant rządu przedłożył drugi dokument, przedłożył go tenże. Jestto pismo, w którym Spincic odiera podniesione przeciw niemu zarzuty, jakoby prawem niedozwolone agitacje prowadził.

Następnie uchwalono, żeby protokół tego posiedzenia został opracowany przez reprezentanta rządu wspólnie z sekretarzem komisji, aby tak ważną sprawę, bo dotyczącą nietykalności poselskiej przedstawić w autentycznym świetle (!). Później odroczone posiedzenie komisji.

Ohydny przemysł. Z Mohilewa podolskiego piśnią do *Kijowskiego Słowa*: Miasteczko Atak, w gubernji besarabskiej, w bliskości tutejszych okolic położone, jest zbiorowiskiem wszelkiego rodzaju łotrów i tajemniczych ludzi, dopuszczających się różnych nadużyć i zbrodni. Zwłaszcza handlarze „żywym towarem“, odstawanym następnie do Turcji — mają tu stałe swe siedzisko. Niedawno zdarzył się tu następujący wypadek: Niejaka S., 18-letnia dziewczyna, pokłóciwszy się z rodzicami, zaczęła poszukiwać zajęcia, mogącego dać jej środki samoistnej egzystencji. Dowiedziawszy się o tem jeden z „kuplerów“, zjawił się u niej, ofiarując miejsce gospodyni u jednego z obywateli besarabskich. Dziewczyna zgodziła się ochotnie i otrzymała 10 rubli zadatku. Na drugi dzień, zebrawszy się, pojechała do miasteczka Atak, gdzie, według słów faktora, miała na nią oczekiwać furmanka, przysłana przez wrzekomego chlebodawcę. Nie zastawszy takiej, gdyż rozumie się, wyszukanie służby było tylko fikcją, musiała zanocować. Na drugi dzień rano zaczęły u niej zjawiać się jakieś „miłosierne damy“, te z początku namową, a później z groźbą, straszaniem odbioru owych 10 rubli zadatku, których dziewczyna już nie miała, zniewoliły ją za wynagrodzeniem 100 rubli, z których połowę jako faktorne, dla siebie zatrzymały, do zgodzenia się ze smutnym przeznaczeniem. Takie wypadki przytrafiają się dość często urządzane jednakże bywają tak zręcznie i z zachowaniem pozorów dobrowolnej zgody, że wysledzić podstęp i pociągnąć winnego przed kratki sądowe nader trudno.

Na tanią kuchnię akademicką we Wiedniu (mensa academica) ofiarował Rotschild 2000 zfr. Do kuratorji wybrani zostali rektor Ludwig, prorektor Exner, baron Hye, prof. Hartel, dr. Hoffmann, dwaj wydziałowi poszczególnych tow. wzaj. pomocy akademików wydziału prawniczego, medycznego i filozoficznego.

Z Łodzi. W tych dniach wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego bawił w Łodzi dla osądzenia 10 spraw o zaburzenia robotnicze i antisemickie, wynikłe w Łodzi podczas tegorocznych strejków majowych. Okoliczności przestępstw były identyczne z podanymi przez nas poprzednio. Ze spraw tych wyróżniała się jednak wytoczona żydowi, niejakiemu Koplikowi, o zadanie nożem śmiertelnej rany nieletniemu Przeddziekiemu. Fakt ten wydarzył się 6. maja, w ów pamiętny piątek, który był kulminacyjnym dniem zaburzeń antisemickich. Za tłumem, pładującym ulicę Nowo-Aleksandryjską, szedł wspomniany Przeddziecki, nie przyjmując udziału w ruchach. W chwili gdy zatrzymał się przed domem pod nr. 48, z bramy wyskoczył Koplik i nożem zranił Przeddzieckiego w bok. Konającego odwieziono do szpitala, gdzie niebawem życie zakończył, wyznawszy swoje nazwisko. Zbrodniarza zdemaskowali świadkowie, na mocy

zeznań, których, uwzględniając niepełnoletność zbrodniarza podczas spełnienia zbrodni, skazano go na pozbawienie wszystkich praw i cztery lata ciężkich robót.

Rocznica listopadowa. Komitet urządzający we Lwowie obchód rocznicy powstania listopadowego, wydał odezwę do patriotycznego obywatelstwa na prowincji z prośbą, iżby dochód z takich samych obchodów, względnie wieczorków Mickiewiczowskich, święconych po miastach i miasteczkach, przeznaczono na cele Towarzystwa „Opieki weteranów z r. 1831“ i nadesłano na ręce skarbnika dr. Bernarda Goldmanna, posła na Sejm krajowy we Lwowie, ulica Jagiellońska nr. 3. Nie wątpimy, że odezwa odniesie pożądany skutek, zwłaszcza, gdy wszyscy wiemy, jak wielu z uczestników powstania listopadowego znajduje się obecnie w bardzo przykrym położeniu materialnym.

Qui pro quo. W fejtynie *Gazety Lwowskiej* z niedzieli, nr. 259, pt. „Z Wiednia“, znajduje się o naszym malastwie ustęp następujący: „Są tu jeszcze dwa inne obrazy Löfflera, a wszystkie zakupione przez rząd z pierwszej ręki. Miło widzieć te dowody czci dla nieszczęśliwego artysty, który pracował, cierpiał i zmarł w Wiedniu“. W dniach ostatnich właśnie pomieściły wszystkie niemal pisma polskie wiadomość o jubileuszu Leopolda Löfflera, który właśnie dzisiaj obchodzi w Krakowie, dla zasłużonego malarza i profesora krakowskiej szkoły sztuk pięknych, cieszącego się, dziękować Bogu, najlepszym zdrowiem. Co lepsze, taż sama *Gazeta Lwowska* pomieściła przed kilku dniami notatkę, a dzisiaj zamieszcza idyotyczną kronikę artystyczną, w której jubilat robi nieboszczykiem. Autorem tego dzieła jest p. A. N., znany aranżer wystawy polskiej na wystawie muzycznej, pozujący na specjalistę krytyka sztuk wyzwolonych. Dla wiadomości *Gazety Lwowskiej* i jego znakomitego fejtynisty nadmieniamy, że był i drugi Leopold Löffler, malarz dekoracyjny, Niemiec i ten umarł. A może *Gaz. Lw.* miała na myśli śp. Leopolskiego?

Towarz. ku upiększeniu m. Lwowa zwołane wczoraj dla ukonstytuowania się, zebrało się w dość liczny komplecie, co przewodniczący dr. Pomianowski poczytał za dobrą wróżbę, witając zgromadzonych, i przypominając im, że zapowiedziana na r. 1894 wystawa krajowa wymaga, aby miasto wyporządziło i nastęrczyło obcym korzystny widok.

Inniem komitetu wykonawczego dr. Ciesielski Marjan zdał sprawę z czynności dotychczasowych. Komitet ten przerobił statuta, postarał się o ich zatwierdzenie, zjednał towarzystwu 287 członków na początek i zebrał tytułem wpisowego i wkładek 435 gld. 71 ct.

Na wniosek dra Balko, poparty przez Kuźniewicza, Marconiego, Wernera i innych, nie przyjęto przygotowanej propozycji przyszedłego zarządu, ale wybrano komisję, która proponuje kandydatów, przyczem p. Kuźniewicz zwrócił uwagę na konieczność większego uwzględnienia żywiołu mieszczańskiego. Balko żądał wykluczenia radnych, a Marconi powołania więcej techników do zarządu.

Przyszłemu Wydziałowi przekazano wniosek Teof. Merunowicza o zabudowanie placu halickiego gmachem, w którymby znalazły pomieszczenie: Wystawa sztuk pięknych, konserwatorium, tow. politechniczne, Bazar krajowy, obok kawiarni i restauracji. Równocześnie przekazano też wniosek pp. Walichiewicza i Kuźniewicza, przeciwny temu pomysłowi, a dążący do tego, aby placu halickiego wcale nie zabudowywać w interesie zdrowotności miasta. — Inż. Kowalczyk wskazał potrzebę ułożenia planu *regulacji miasta*, co przekazano również Wydziałowi.

Z izby sądowej. Jednogłośnie wyrokiem sędziów przysięgłych, uwolniony został p. Mikołaj Gliński, restaurator lwowski, od zarzuconej mu zbrodni oszustwa. Wyrok zapadł wczoraj wieczorem, po kilkudniowej rozprawie.

Przybył do Lwowa polski magik Józef Jagodziński, weteran z r. 1863 i da przedstawienie w niedzielę 20. bm. w sali Sokoła na cel dobroczynny.

Klub szermierzy we Lwowie odbył walne zgromadzenie w sobotę d. 12. bm. Po ożywionej dyskusji uchwalono przez aklamację absolutorjum dla ustępującego wydziału, i wybrano wydział nowy: Tad. Moszyński, przewodniczący, Zenon Zieleniewski, zast. przewodn., Artur Till, sekretarz, Alfred Zgórski, skarbnik; a jako członkowie: Ign. Karol Czernyński, Kazim. Koczyndyk, Tadeusz Malisz, Janusz Przygodzki i Adam Ścibor Ryłski.

Inwazja żydów rosyjskich. P. Potworowski sprzedał majątek swój „Sławne“ w Złoczowskiem za cenę 130.000 żydom rosyjskim Kanagurom. Również p. Seidmann sprzedał majątek swój Koropiec rosyjskiemu żydowi. Pośrednikami przy kupnie Sławny byli niejaki Salz

Skład towarów

D. LESSENER

Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse Nr. 83.

Dywany i chodniki.

Chodniki Matting, bardzo mocne metr zł. — 42
Ciężki chodnik z manili (nie dający się zwinąć) za metr zł. — 50
Chodniki holenderskie, gatunek prima, niedozniszczenia metr zł. — 75
Chodniki Tapestry, najnowsze desenie zł. 1-45
Chodniki kokosowe wszelkiej szerokości;
Tańsze chodniki od 20 ct. za metr zwyż.

Portiery.

Portiera Monopol zł. — 95
Firanki koronkowe białe, creme od zł. 1-10 wyżej;
Dywany pokojowe w wszystkich rozmiarach na składzie!
Ang. dywaniki przed łóżka Tapestry szt. zł. 1-30
Ang. dywaniki Axminster, najnowsze zł. 1-50

Kapy.

Garnitur gobelinowy, tkany:
2 na łóżka, 1 na stół, większy gat. zł. 6-50
Stambuł w najlepszym wykonaniu zł. 8-50
Siam, najnowsze perskie desenie . . . zł. 10-50
Kapy pluszowe.
„Sensacyjne“, kapy flanelowe od zł. 1-50 zwyż;
„Partia“, kap podróż. tygrysow. z pluszu zł. 6-50

Sensacyjne.

Portiera Chanette, najlepszy przetykany gatunek, **nadzwyczajnie tanio** zł. 3-
Do tego odpowiedni garnitur 2 nakrycia na łóżka i 1 na stół, wielki gatunek zł. 8-

Grube Lambrequins w najmodniejszych perskich deseniach.

Resztki dywanów.

niedoścignione ceny niskie

Pojedyncze koce.

Specjalne oddziały dla resztek, barchanów, towarów futrzanych i wszelkich gatunków tow. lnianych.

Dla prowincji wielkie zbiory próbek i ilustrowane żurnale mody gratis i franco.

Olbrzymi wybór nowości materij modnych.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct.
Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.
Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zł. butelka poleca handel
S. Wojciechowskiego
Chorażczyzna.

Rolei do mebli, śrubowane z obręczkami (bardzo silne), poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Świdarskiego w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę od 27. bm. począwszy.

ŁYZWY

„Halifax“ dobre para 1-80
ze stalow. nożami „ 2-50
z szerokimi nożami „ 4-
niklowane „ 5-
z szerokiemi nożami „ 6-50
damskieniownikow. „ 2-
niklowane „ 3-50
„Helwetia“ czyli tz. „Merkur“ 3-50
Jackson Haines polerowane 5-
niklowane „ 6-50
Łyżwy żelazne z rzymkami „ 1-
poleca

Piotr Chrzastowski,
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenia. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.

Poszukuje się gospodyni, umiejącej dobrze gotować i szyć. Wiadomość Łyczaków 22. u stróża. 880

Apteka w Przemyslanach poszukuje magistra farmacji. 315
Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie.

Polecam wielki skład sera karpackiego według wzorów szwajcarskich w 5 kilogramowych paczkach. We większych zamówieniach od 50 klg. wyżej a 54 cent. pro 1 klg. z dostawą na stację kolejową Ustrzyki. H. Swoboda w Solinie koło Ustrzyk.

Dr. G. Jägera
Po cenach fabrycznych
Dr. G. Jägera
Dra Jasińskiego
Poradnik
dla
kaszlących
50 ct.

oryginalną normalną bieliznę dla osób podpadających przeziębieniu polecają

Bukowczyk i Milewski
w Sanborze.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Pomocnik handlowy z dłuższą praktyką, handlu korzennego, żelaznego i nasion z chlubnymi świadectwami poszukuje posady zaraz. Biuro St. Sutały Halicka 15. Lwów. 887

Fortepiany, pianina, cytry kupuje, sprzedaje, mienia, pożyczka **Kalinowski** upoważniony metr kompozytor cytry; Żulińskiego 6. **Spis** jego kompozycji gratis. 890

Kaucjonowany administrator poczty Werchrota z kilkunastoletnią praktyką nie-erarialnych urzędach poszukuje umieszczenia na mniejszej prywatnej poczcie pod najskromniejszym warunkiem. 895

Poszukuje się zdatnego rzeźbiarza. Bliższa wiadomość u **Józefa Miklaszewskiego,** ul. Kopernika 1. 14. 894

Pomiary, podziały, ryzowania, paracetację wykonuje, sprawdza i wytacza granice w sprawach spornych, oblicza zręby, uskutecznia mapki w celach bankowych i tabularnych, geometra autoryz. Wincenty Andrzejewski we Lwowie ulica Kampiana 1. 3. I piętro. 892

Notariusz w Rawie poszukuje wrobianego koncypienta. 886

1 złr. „Praktyczne“ 1 złr.
Kalendarze podkładowe z najlepszej bibuły angielskiej na r. 1893 poleca

JAN BROMILSKI
skład przyborów do pisania i rysowania we Lwowie.
Wydawnictwo „Widoków Lwowa“.

Naukę Buchalterji kupieckiej udziela osobno za porozumieniem, prowadzi rachunki, zakłada księgi, sporządza bilanse, informuje **L. E. Veltze**
Plac Trybunalski 1. I. II piętro.

Ogólnie znany, piękny obraz **A. Löfflera** „Czarniecki na łożu śmierci“ (oleodruk, wielkość 9 1/2 cm.) kosztujący dawniej 6 złr. sprzedaje dopóki mały zapas starczy po cenie niższej: 1 złr. 80 cent. (z przesyłką franko 2 złr.) **F. Niżałowski,** Lwów, Hotel Żorża.

Poszukuję majątku o dobrej glebie w wschodniej Galicji, najchętniej w Śniatynskim lub Zabłotowskim w przybliżonej wartości 120000 złr. Warunki: Bliskość stacji kolejowej, rzeki i piękny sad. Zgłoszenia pod literami „Z. Y.“ do administracji „Kurjera Lwowskiego.“ 776

Handel towarów korzennych i mieszanych **B. Laudensch** w Chodorowie poszukuje ucznia do praktyki. 840

Apteka w mieście powiatowym do sprzedania lub do wydzierżawienia zaraz. Wiadomość u pana **Karola Schmidhausera,** badowniczego miejskiego w Nowym Sączu. 601

Panie nauczycielki, profesorki chcące uczyć się śpiewu, racja zgłosić się Rynek pod 1. 37. oficynny drzw. 1. 7. Za 12. lekcji płaci jedna osoba 3 złr., dwie osoby 4 złr. Osoba posiadająca wyższą praktykę z konwersacją francuską, może towarzyszyć dzieciom w spacerze. 900

Telegram!

W dawno znanym handlu **Baumanna** przy Ruskiej ulicy 1. 20. naprzeciw Wołoskiej cerkwi jest co drugi dzień świeży transport masła do chleba w najlepszym gatunku 48 cent. funt, kuchenne 45 cent funt., jaja para 5 cent. 899

potrzebna osoba do zajęć domowych: **szyc. gotować i prasować** plac Chorażczyzny 1. 4. I. piętro. 896
Orchestraion „szafa samogrająca“ oraz fortepian do sprzedania. Lwów Rynek 1. 8. A Gonia. 898

potrzebnym jest uczeń gimnazjum klasy VII. lub VIII. do przygotowania dwóch chłopców na dwie godzin dziennie. Pensja złr. 10. Oferty proszę złożyć w admin. niniejszego pod: Uczeń 2. 897

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemijana Brajera.** Ulica Brajerowska 10 385

5 pokoi, kuchnia z przynależnościami ewentualnie na sklep restauracyj lub cukiernię **ulica Zielona liczbą 5.** Duży kawalerski pokój frontowy z przedpokojem **ul. Zielona 1. 5.**

Ulica Kurkowa 1. 2.D. do wynajęcia: 2 pokoje kawalerskie, 2 pokoje z kuchnią. 823

Pokój kawalerski, piękny umeblowany zaraz do najęcia. **Krakowska 1. 14. III. piętro** lewe drzwi. 877

Mieszkanie większe umeblowane. **Trzeciiego Maja 21.** 866

Salon z przedpokojem. **Ulica Zyblikiewicza 39.** 883

Anständige Israeliten,

welche Freundigkeit an religiösen Unterredungen haben, sind uns herzlich willkommen, von 8—11. 3—4, und 6—10 Uhr Abends. Schriften werden, auf Wunsch, gratis abgegeben, und Unterricht im Englischen u. Deutschen erteilt (an Israelitinnen von meiner Frau); an Unbemittelte unentgeltlich. **Max Rosenstrauch,** engl. Missionär, ul. Sykstuska 64, parterre.

Kawy

przewyborne w smaku i w zapachu
Ceylon grubo ziarn. 1/2 klg. 1-08
Ceylon II. „ „ 1-04
Ceylon wyborna „ „ 1-
Moka, Jawa, Perłówka „ 1-08
Langwaira wysmienita „ 90
Przy 5 Kg. franco poleca
O. T. WINGKLERA SYN
we Lwowie.

Pomocnik
z handlu norymberskiego lub galanteryjnego, biegły w ekspedycji, znajdzie umieszczenie
w handlu
EUG. SMIDOWICZA
Kraków, Sukiennice liczbą 29.

DYWANY
prawdziwe perskie, smyrneńskie, angielskie, tudzież na miarę do wyścielania całych pokoi.

Materje meblowe
najnowsze, wełniane, jedwabne, kretony, plusze itp.

Portjery i franki
do tychże podpięcia i karnisze.

NARZUTY
na ottomany dywanikowe i materjalne z odpowiednimi podszkami.

SKÓRY
angorowe i z kóz indyjskich.

CHODNIKI
wełniane, jutowe, kokosowe itp.

MAKATY
francuskie i wschodnie.

KILIMY
tureckie, serbskie i krajowe.

KAPY
na łóżka i serwety na stoły.

PARAWANY
ekramy i inne przedmioty dekoracyjne — otrzymał w bogatym wyborze magazyn

A. Krzysztofowicza
we Lwowie, plac Halicki 2.

Taniej niż gdzie indziej, z powodu przywileju uwalniającego herbatę tę od cła w Rosji

HERBATA ROSYJSKA

najlepsza, od dawna z dobroci i zapachu znana, prawdziwa tylko w oryginalnym opakowaniu pod ochroną banderoli rządowej rosyjskiej, w paczkach i blaszankach od 1/8—1/4 funta w 9 gatunkach doborowych po cenie od 2 do 6 zł. za funt, firmy światowej

Wogan i Spółka w Moskwie.

Główny skład dla Brodów i okolicy
WITKOWSKI i Sp. w Brodach.

Ogłoszenie licytacji.

Konie i różne rzeczy wartościowe w wartości 1000 złr. będą przez c. k. sąd sprzedane w Zwiniaczu sąd powiatowy Czortków u Pana J. Myskiego na 16. listopada r. b. jako pierwszy termin i na 30. listopada jako ostatni termin, zniż cen szacunkowych, oraz woły u Pana A. Juchnowicz w Prościanach sąd powiatowy Monasterzyska na dniu 11. listopada jako pierwszy termin i na dniu 25. listopada jako ostatni termin zniż cen szacunkowych

PP. Interesującym udzieli bliższej wiadomości adwokat dr. K. Pazdiera we Lwowie plac Kapitulny liczba 3.

Od 50 lat istniejąca firma:

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek 1. 33.

najdawniejszy

magazyn sukna i towarów wełnianych

poleca w wielkim wyborze

nowości na sezon zimowy.

Marony tyrolskie (Edelmaroni)

woreczek 5-kilowy zł. 1.60.

Jabłka tyrolskie

kosz 5-kilowy zł. 2.20.

Kalafiory włoskie

poleca

Włosko-tyrolska Owocarnia i handel delikatesów

FRYDERYKA SCHLEICHERA

róg ul. Sykstuskiej liczba 2. we Lwowie.

Zbioru 1892.

Chińsko-rosyjską herbatę

ciemno naciągającą z silną wonią
poleca

HA NDEL

KAROLA BALLABANA

we Lwowie

1/2 kilogram.	Congo cesarskiej	2—
	Familijnej	3—
	Melange de Moskau	4—
	Imperjal	5—
	Wysiewek z herbat	1.60
	(nie licząc za opakowanie).	

KAWY

w najlepszej jakości, bezpośrednio sprowadzane, franco do każdej stacji pocztowej, nie licząc za opakowanie.

4/4 kilogram.	Ceylon gruboziarnistej	10.80
	Ceylon średniej	10.40
	Ceylon drobniejszej	10.—
	Syrjusz	9.20
	Columbia	8.80
	Mokki arabskiej	10.80
	Jawy złotej	10.80

Największy w kraju skład farb i artykułów gospodarskich
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów Kopernika 2
poleca

Oliwę do maszyn

Bardzo przednią do maszyn parowych **Oliwę Ia** po 40 zł. za 100 k. Bardzo dobrą do wszystkich maszyn rolniczych **Oliwę IIa** po 38 zł. Bardzo dobrą do maszyn kieratowych i gorzelniowych **Oliwę IIIa** po 28 zł. Najtańsze i najpierwsze źródło zakupu środków desinfekcyjnych.
Leopold Lityński, Kopernika 2.

Konkurs na stypendja.

Pierwsze ogólne Stowarzyszenie urzędników austriacko-węgierskiej Monarchii we Wiedniu, rozpisuje konkurs na dwa stypendja po 220 złr. rocznie dla synów, a jedno dla córki na 125 złr., niemających członków Stowarzyszenia. Stypendjum trwa do ukończenia nauk. Wymaga się dowodu ukończenia ostatniego roku szkolnego z dobrym postępem. Podanie musi być sporządzone na wyznaczonym druku, do Centralnego Zarządu stylizowane i nadesłane najpóźniej do 26. listopada do rąk moich.

Wyjaśnienia co do warunków prosby, jakoteż zabezpieczenia się, tudzież otrzymania pożyczek, udzielam natychmiast bezpłatnie. Do zabezpieczenia przyjmuje Stowarzyszenie i nieurzędników, słowem wszystkich.

Inspektor i Zastępca Stowarzyszenia dla Galicji.

Mieszkam we Lwowie ul. Sapiehy 1. 15. I. piętro.

Choroby syfilistyczne

leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia.

S. Urich

od lat 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka ulica Żółkiewska 1. 21. I. piętro. Ordynuje codzień od 9—11 i od 3—5.
Honorarium umiarkowane.

J. IHNATOWICZ

LWÓW

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3., ul. Halicka 11. **KRAKÓW** Sukiennice 20. **CZERNIOWCE** Rynek 2.

Woda fiołkowa

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dolki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikacja do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalami zasługi na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i we Lwowie. Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne

łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa plegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct. **!! Białe i piękne ręce!!** Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu **KREMEM ROSLINNYM**. Słoik 80 cent.

Grysiak toaletowy do mycia rąk dla wydelikowania zgrubiałego naskórka. Pudełko 30 cent.

Handel założony w r. 1789

HERBATE

chińsko-rosyjską
w najlepszych gatunkach



poleca

Fryderyk Schubuth

Lwów, Rynek 45.

RESTAURACJA

Teofila Teichmana

ul. Jagiellońska 1. 16.

poleca

znakomite potrawy, wina, piwa i inne napoje.

Drobne przekąski śniadaniowe.

Nadto karty abonamentowe po 40 ct. które płatniczemu za 50 ct. się daje. Kto kupi 10 kart za 4 zł., ma prawo zjeść za 5 zł.

Lokal otwarty w soboty, niedziele i święta całą noc.

Dla starych i młodych mężczyzn.

Starszego lekarza sztabowego dra Müllera wstrzykiwania i pigułki zastępują najlepiej medykamentu z **copaiwy, cubiby, perel santaliowych** i wszelkie inne. Według przepisów lekarskich ściśle sporządzone i przez lekarzy polecane środki lecznicze jako najlepsze i wypróbowane z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom z cewki moczowej, katarom (Gonorrhoe) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** Także w zastarzałych i przewleczonych chronicznych wypadkach używać można bez następstwa złych skutków.

Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) zł. 1.60. Cena nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekle cierpienia (wycieki) zł. 2.50, pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie wraz z dokładnym lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs Apotheke, Wien, V/II Wimmergasse nr 33.** gdzie należy wszelkita listowne zamówienia adresować. Skład we Lwowie u aptek: Mikolascha, w Krakowie u E. Stockmara.

HANDEL

towarów korzennych, owoców południowych, herbaty, win, rum, urosolisów, likierów i delikatesów

Jana Baczyńskiego

ul. Akademicka 1. 3, we Lwowie
poleca

swój obficie zaopatrzone magazyn w towary najlepszej jakości po cenach umiarkowanych — oraz

Pakój do śniadań

najwykwintniej urządzone, zimne i gorące potrawy. — W niedziele i święta bufet wspaniale i bogato wyposażony.

Codziennie świeże masło deserowe.

ELASZKI
na wino piwo itd.
drezdeńskie
utrzymuje na składzie
Arnold Werner
we Lwowie.



Elastyczne wałeczki

Najlepszy i najtańszy środek do zaopatrywania okien i drzwi od przeciągu.

Kit i gips do okien

poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów.

Stary!

Założony w 1870 roku
wyłączny Handel herbaty

L. WOHLA

we Lwowie ul. Sykstuska liczba 6
poleca Szan. Publ.

na porę zimową
DOSKONALĄ HERBATE
chińsko-rosyjską i angielską.
Zamówienia skutecznie się sumienne, spiesznie, franko opakowanie.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim. Zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy.